Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—

Numer pojedynczy zwykły hal 12
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 282 — **Kraków, Czwartek dnia 15 Października 1903** — **Rok XI.**

Wstrętne umizgi.

Nienawiść do Polaków, przybiera wśród Rusinów, a właściwie wród ruskich polityków formy wprost zastraszające. Szukając wszędzie sprzymierzeńców przeciwko nam, zwracają się oni obecnie... do żydów! Trafili dobrze, nie ulega bowiem wątpliwości, że żydzi należą do naszych najzawziętszych wrogów, jak tego dowodzi całe ich postępowanie w Prusach i Rosji, gdzie służą z całem zaparciem zaborczym rządom, obmyślając nawet oryginalne środki wynarodowienia Polaków; w Galicji ze znaną obłudą odgrywają do czasu rolę przyjaciół Polski, ale główny ich organ „Neue freie Presse“ odkrywa czasem karty i wtedy można poznać prawdziwe zamiary i usposobienie społeczeństwa żydowskiego.

„Neue freie Presse“ występuje od pewnego czasu stale w obronie „uciśnionych“ Rusinów, a na odwrót pisma ruskie, jak „Diło“, „Hajdamaki“ i im podobne, wynurzają swoją miłość dla żydów i gotowość sprzymierzenia się z nimi przeciwko Polakom. W jednym z ostatnich numerów giełdowego organu, czytamy takie elukubracje „wybitnego ruskiego posła“:

„Ruski dziennik „Diło“ potępił w artykule wstępnym rzeź kiszyniewską i podniósł, że w kilku miejscowościach wschodniej Galicji indywidua podejrzane, które źle mówią po rusku (?) ale bardzo dobrze po rosyjsku i polsku, usiłują podniecić ludność włościańską przeciwko żydom. „Diło“ upominało Rusinów, aby nie dali posłuchu tym agitacjom; dziwna rzecz, że ten artykuł został skonfiskowany przez „polskie władze“ i dopiero wskutek interpelacji dra Kosa ponownie ogłoszony“.

Wiele przewrotności, fałszu, perfidji i nikczemności w tych kilku wierszach! Ale czytajmy dalsze żydofilskie kłamstwa „wybitnego posła“:

„Wśród ruskiej ludności nie panuje bynajmniej wrogie usposobienie dla żydów. Rozruchy antyżydowskie w Zabłotowie, Gwoździcu i Kułaczkowcach, były urządzone wcale nie przez Rusinów. Przeciwnie po wypadkach w Zabłotowie, deputacja żydowska zapewniała posła Straucheraa (żyda), że sprawcami napadu byli dwaj Polacy. Z tego powodu Straucher telegrafował do prezesa ministrów o ochronę dla „spokojnej ruskiej i żydowskiej ludności!!“

Takie to niegodziwe brednie rozpowszechniają ruscy politycy, byle dogodzić swej antypolskiej wściekłości. Teraz nie pozostaje już nic innego panom Kordom, Barwińskim i ich przyjaciołom politycznym, jak tylko pójść do synagogi i tam na torę zaprzysiądz pakt z żydami. A przecież któż nie wie o tem, że żydzi tak samo wyzyskują włościan ruskich, jak mazurskich; — tylko Mazurzy bardziej oświeceni i śmielsi, już zaczynają się otrząsać z żydowskiej przemocy, i bliską jest chwila, kiedy żydowski element zniknie w polskich wioskach. Na Rusi jest jeszcze gorzej. Tam włościanie tysiącami emigrują do Ameryki, sprzedając grunta za bezcen żydom, a ci, którzy pozostają, są w zupełnej zawisłości od żydów.

Ale ruskim prowodyrom nie chodzi wcale o podniesienie, umoralnienie, skrzepienie ruskiego włościaństwa. Oni gotowi są nawet wydać go na pastwę żydostwa, byle tylko w ten sposób pozyskać głosy żydowskie przy wyborach.

Nie jest to już zaślepienie, ale wprost zdrada na własnym narodzie, która strasznie się zemści na całem ruskiem społeczeństwie.

Gęsia skórka.

(Spór o wynik zjazdu w Mürzsteg. — Ataki na hr. Gołuchowskiego. — Niezadowolenie partji wojskowej. Obawy Prusaków. — Drut między Berlinem a Petersburgiem i Wiedniem a Petersburgiem).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Czy podczas zjazdu w Mürzsteg istotnie nic więcej nie uchwalono nad to, o czem mówią dwie równobrzmiące noty do ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego? Czy istotnie nic więcej nie postanowiono, prócz owej odrobiny kontroli konsularnej i owej garści pieniędzy, przeznaczonych dla zbiegów macedońskich?

Gdyby w samej rzeczy takim tylko miał być wynik narad obu cesarzy i obu ministrów, hr. Gołuchowskiego i hr. Lamsdorffa, to istotnie musiałaby się nasunąć bajka o górze, która zrodziła mysz maleńką.

Takie przypuszczenie budzi u jednych gniew na hr. Gołuchowskiego, u innych podejrzenia, że ogłoszone publicznie skąpe wyniki zjazdu w Mürzsteg naprawdę służyły jedynie do ukrycia prawdziwych rezultatów, poważnych i daleko idących.

Istnieje obecnie w Wiedniu silne stronnictwo wojskowo-dworskie, które życzy sobie akcji okupacyjnej na Bałkanie ze strony Austro-Węgier. Przedewszystkiem dlatego, że w oczach partji wojskowej przyrost terytorjalny uchodzi zawsze za źródło nowej potęgi i mocy. Powtóre, wszyscy ci zbrojmistrze, feldmarszałkowie-porucznicy, generałowie i sztabowcy sądzą, że z chwilą, gdy Austro-Węgry ruszyłyby na Bałkan, przesilenie węgierskie w jednej chwili straciłoby swoje zaognienie. Parlament węgierski musiałby siedzieć cicho i nie mógłby robić trudności rządowi. — Na głowę zaś owego rządu korona naznaczyłaby bez oporu swego kandydata. Nie czekając też na pozwolenie parlamentu, wziętoby rekruta węgierskiego i przeprowadzonoby niejedną reformę bez pytania, czy parlament w Budapeszcie zgadza się lub nie. — Po wojnie — rozumuje owa partja wojskowa — parlament węgierski musiałby się pogodzić z faktami dokonanymi.

Organem owej partji wojskowej jest dziennik „Reichswehr“ w Wiedniu. Wtorkowy artykuł wstępny tej gazety zieje formalnie siarką i ogniem na hr. Gołuchowskiego. Zarzuca mu, że przed kilku tygodniami znajdował się on na dobrej drodze. Wówczas — jak wiadomo dobrze wpływowym dygnitarzom — hr. Gołuchowski był usposobionym bardzo wojowniczo. Nagle porozmawiał z hr. Lambsdorfem w Mürzsteg i nastrój wojowniczy minął. Czy hr. Gołuchowski nie pojmuje — woła „Reichswehr“ — że Rosja, mając ręce sparaliżowane skutkiem zawieruchy w Azji wschodniej, pragnie na Bałkanie teraz pokoju i utrzymania „status quo“. Dopiero gdy się załatwi na Wschodzie, wtedy położy łapę na Bałkanie i zgotuje Austro-Węgrom ciężką klęskę polityczną.

Dziennik „Reichswehr“ stale i zawsze zgryźliwie zaczepia hr. Gołuchowskiego. Atak niniejszy przechodzi już granice przyzwoitości, jest bowiem pełen wycieczek osobistych.

Inaczej na tę samą sprawę patrzy się dziennik wszechniemiecki „Ostdeutsche Rundschau“. I on nie wierzy, by ogłoszone noty miały być jedynym wynikiem zjazdu w Mürzsteg. Stwierdza, że Austro-Węgry zbliżyły się bardzo a bardzo do Rosji. Obecnie między Wiedniem i Petersburgiem — zdaniem organu wszechniemieckiego — mają panować daleko lepsze stosunki, niż między Petersburgiem i Berlinem. Ten fakt niepokoi publicystę wszechniemieckiego. Przypomina sobie słowa Bismarcka, zapisane w tomie drugim „Myśli i wspomnień“.

„Ewentualność ubiegania się na wyścigi — pisze kanclerz żelazny — ze strony Wiednia i Berlina o przyjaźń Rosji może znowu powrócić, jak to było za czasów Ołomuńca (Bismarck ma na myśli upokarzający dla Prus i zwycięski dla Austrji traktat w Ołomuńcu, podpisany dnia 29 listopada 1859. Przyp. koresp.) i której pierwsze nasiona kiełkowały znowu za czasów traktatu w Reichsztadzie (układ Rosji z Austro-Węgrami zawarty podczas zjazdu w Reichsztadzie cesarzów Franciszka Józefa I i Aleksandra II w 1876 r.) w epoce rządów bardzo nam (Prusom) przychylnego hr. Andrassego!

„Rosja — pisze dalej Bismarck — ma szerokie pole, na którem mogłaby robić Austro-Węgrom obietnice, nietylko ponętne, nietylko na Bałkanach kosztem Turcji, lecz **także i w Niemczech, naszym (pruskim) kosztem**“.

Wszechniemiec dostaje gęsiej skórki ze strachu, gdy sobie uprzytomni możliwość współdziałania antyniemieckiego Austro-Węgier i Rosji. I dlaczegóż takie współdziałanie nie miałoby być możliwem? Niemcy zagrażają i Rosji i Austro-Węgrom. Pierwszej radeby zabrać Królestwo Polskie, gubernję Grodzieńską i Kowieńską, Inflanty. Do rozbicia Austro-Węgier dążą coraz wyraźniej. Podsycają ruch wszechniemiecki i ruch „Precz z Rzymem“. Nakładając maskę sojusznika i przyjaciela, podkopują się pod fundamenty monarchji Habsburskiej. Instynkt samozachowawczy dyktować musi kierownikom polityki zagranicznej obu państw, by się zastanowili nad sposobami uśmierzenia zapędów wspólnego wroga.

Artykuł wszechniemieckiego dziennika tworzy odbicie zaniepokojenia, jakie od czasu zjazdu w Mürzsteg panuje w Berlinie. Fakt, iż słynny drut Bismarckowi między Berlinem i Petersburgiem znalazł teraz konkurenta w postaci drutu między Wiedniem i Petersburgiem napawa trwogą polityków pruskich. Wszędzie ich nie cierpią, wszędzie ich nienawidzą: w Anglji i we Francji, w Rosji i w Polsce. Teraz zaś widzą, że nawet na pomoc Austro-Węgier nie mogą rachować. Rzucają się tedy niby wściekli na ministra Gołuchowskiego. Bo nie własnym błędom, ale cudzym intrygom przypisują Niemcy fakt, iż teraz wprawdzie Pana Boga się nie boją, lecz drżą na myśl o chłodzie ze strony sąsiadów.

Otwarcie roku szkolnego na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Stara Wszechnica Jagiellońska otwarła dziś znów swe podwoje dla kształcącej się w jej murach młodzieży. Tradycyjnym obyczajem akt otwarcia roku szkolnego rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, które wobec senatu i grona profesorskiego odprawił senior wydziału teologicznego ks. rektor dr Stanisław Spis. Kościół napełniony był młodzieżą obojej płci, pragnącą od modlitwy rozpocząć nowy rok studjów.

Po nabożeństwie pochód poprzedzony bedelami niosącymi berła akademickie udał się przez planty do gmachu „Collegium Novum“, gdzie w auli głównej zajęli miejsca JE. książę kardynał Puzyna, ks. biskup Nowak, ks. prał. dr Jul. Bukowski, prezydent miasta p. Friedlein, dyrektor policji radca dworu dr Z. Korotkiewicz, wiceprezydent sądu krajowego wyższego p. Uhr-Stebelski, prezydent sądu krajowego p. A. Brason, wiceprezydent sądu krajowego dr Jul. Morelowski, oraz grono zaproszonej publiczności.

Młodzież uniwersytecka zebrała się tak licznie, że obszerna aula „Collegium Novum“ okazała się za szczupła dla pomieszczenia wszystkich.

W gronie profesorskiem zasiadł prof. honorowy Wszechnicy J. E. dr Madejski, brakło natomiast tych profesorów, których prace sejmowe zatrzymały we Lwowie. Tylko rektor dr Krzymuski przybył do Krakowa, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia roku szkolnego.

Po powitaniu obecnych prorektor ks. dr Tadeusz Gromnicki odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, poczem witając nowego rektora złożył w jego ręce rektorską godność.

W końcu prof. dr Fryderyk Zoll młodszy wygłosił odczyt inauguracyjny.

* * *

Oto szereg ważniejszych faktów jakimi się zapisał rok ubiegły w dziejach naszej Wszechnicy. Przytaczamy je ze sprawozdania, wygłoszonego przez prorektora.

7 marca w dzień jubileuszu biskupiego Ojca św. Leona XIII uniwersytet wysłał adres do Rzymu, za co otrzymał w odpowiedzi podziękowanie i błogosławieństwo papieskie, na wieść o zgonie Ojca św. złożył wyrazy ubolewania na ręce J. Em. ks. kardynała Puzyny.

Po ogłoszeniu wyboru J. S. Piusa X reprezentacja wszechnicy była obecną in gremio na nabożeństwie uroczystem w katedrze.

W grudniu r. z. z okazji 100 letniego jubileuszu uniwersytetu w Dorpacie, rektor przesłał jej imieniem krakowskiej wszechnicy życzenia rozwoju, w kwietniu odbył się jak wiadomo międzynarodowy kongres lekarski w Madrycie. Uniwersytet krakowski reprezentował prof. dr Wicherkiewicz. W sierpniu gościła nasza wszechnica gości zagranicznych, mianowicie 40 uczestników międzynarodowego kongresu geologicznego, którzy przybyli tu z Wiednia zwiedzić nasze zbiory.

W ciągu minionego roku akademickiego uniwersytet nasz wzbogacił się kilkoma nowymi zakładami naukowymi. Przedewszystkiem więc w październiku r. z. otwarto przy studjum rolniczem zakład doświadczalny, celem dawania wskazówek praktycznych rolnikom w sprawie uprawy ziemi. Kierownictwo jego objął prof. dr Jentys. Zakład ten uzyskał od ministerjum wyznań i oświaty dotację 3000 kor., prócz dotacji na urządzenie w kwocie 5000 kor. — Prócz tego ministerjum oświaty zezwoliło na urządzenie przy wydziale lekarskim ambulatorjum dentystycznego, na którego urządzenie przeznaczono 5000 k. i przyznano mu stałą roczną dotację 1200 kor. Niezależnie od tego docent dr Wincenty Łepkowski darował ambulatorjum aparaty i przedmioty wartości 2500 kor. Przy ambulatorjum utworzono posadę asystenta, którym wydział lekarski mianował dra Aleksandra Ruczkę.

Na dalsze wyposażenie Instytutu farmakologicznego ministerjum przeznaczyło 1200 kor. i udzieliło 800 kor. na utworzenie przy katedrze hygieny dwóch bezpłatnych posad asystentów.

Dalej ministerjum poleciło utworzyć dwa lektoraty języków: niemieckiego i rosyjskiego. — Lektorem języka niemieckiego został p. Adam Stylo, lektorat rosyjski nie jest jeszcze dotychczas obsadzony.

W gronie profesorskiem zachodzą z nowym rokiem szkolnym pewne zmiany. Przedewszystkiem śmierć zabrała dwie cenne siły dra Rudolfa Trzebickiego, prof. chirurgii i dra Franciszka Kasparka, prof. filozofii prawa i prawa międzynarodowego.

Nestor profesorów dr Franciszek Karliński po 30 kilkoletniej służbie ustąpił z katedry, cofnął się również w zacisze domowe prof. dr Szczęsny Kreuz i wreszcie wniósł podanie o przeniesienie w stan spoczynku prof dr Stanisław Smolka. Natomiast mianowano wielu nowych profesorów. I tak: na wydziale teologicznym zatwierdzony został jako doc. pryw. ks. dr Franciszek Gołba i habilitował się ks. dr Józef Kaczmarczyk.

Na Wydziale prawa i administracji profesor nadzwyczajny dr. Antoni Górski zamianowany został profesorem zwyczajnym, docent zaś Michał Roztworowski prof. nadzwyczajnym. Dr. Stanisław Kutrzeba został zatwierdzony jako docent prawa polskiego, do skarbowości habilitował się dr. Jerzy Michalski Wreszcie dr. Józef Brzeziński otrzymał nominację na członka austrjackiego instytutu dla studjów historycznych w Rzymie.

Na Wydziale lekarskim prof. nadzwycz. laryngologji dr. Przemysław Pieniążek otrzymał tytuł prof. zwyczajnego — docent pedyatrji dr. Jan Raczyński zamianowany został prof. nadzwyczajnym dr. Kazimierz Majewski został zatwierdzony jako docent prywatny okulistyki; dr. Fr. Lewkowicz i dr. Stanisław Dobrowolski zatwierdzeni zostali jako docenci prywatni. Wydział natomiast utracił dra Franciszka Krzyształowicza, który został zamianowany profesorem nadzw. we Lwowie.

Na Wydziale filozoficznym prof. dr. Stefan Jentys i dr. Kazimierz Rogoyski zamianowani zostali prof. zwyczajnymi.

Dr. Cezar Russian docent uniw. w Odessie został zamianowany prof. nadzwyczajnym matematyki. Dotychczasowy prof. nadzw.; dr. Stanisław Krzyżanowski otrzymał tytuł i charakter prof. zwyczajnego. Docent uniw. w Petersburgu dr. Jan Łoś zamianowany został prof. nadzw. filologji słowiańskiej. Dotychczasowy profesor nadzwycz. dr. Władysław Natanson został zamianowany prof. zwyczajnym. Docent dr. Stan. Windakiewicz został prof. nadzwyczajnym historji literatury polskiej.

Na docentów habilitowali się dr Józef Brzeziński i dr Stanisław Zakrzewski.

Liczba uczniów zwyczajnych i nadzwyczajnych wraz z farmaceutami, uczennicami i hospitantkami wynosiła w półroczu zimowem 1691, w półroczu letniem 1524; ubytek pochodził stąd, że uczniowie narodowości ruskiej powrócili do Lwowa. Na Wydziale filozoficznym frekwencja uczniów zwiększyła się znacznie i tak w I półroczu zapisanych było 847, w II-gim 730, co stanowiło niemal połowę ogólnej liczby słuchaczów. Promocji odbyło się 84.

* * *

Sprawozdanie prorektora mówi również i o bibljotece Jagiellońskiej. Liczy ona obecnie manuskryptów 6176 i 322 dokumentów, a liczba dzieł wynosi 264.352 w 358.443 tomach, atlasów i map 2174. Przybyło w ciągu roku 8497 dzieł w 13.003 tomach, 725 czasopism, 335 atlasów i map.

Cenne dary wpłynęły: po dr. Gallim ze Żytomierza 1518 dzieł, od prof. Karlińskiego, od Łodzia Baranowskiego.

* * *

Program wykładów na bieżące półrocze przedstawia się obficie i interesująco. Przytaczamy tu niektóre przedmioty ogólniejszego znaczenia.

Więc przedewszystkiem rzeczy polskie. Na wydziale prawa i administracji prof. dr Piekosiński będzie mówił o historji prawa i państwa polskiego, oraz o źródłach prawa polskiego. Dr Kutrzeba zapowiedział Ustrój Polski od XVI do XVIII wieku, oraz Historję handlu w Polsce.

Na wydziale historycznym katedra po prof. Smolce nie zostanie jeszcze obsadzona. Zastępują go prof. Czermak i Potkański. Pierwszy z nich będzie mówił o dziejach Polski Jagiellońskiej, drugi o początkach państwa polskiego.

Prócz tego prof. Krzyżanowski zapowiedział wykłady o literaturze politycznej polskiej w XV w.

Literaturę polską reprezentują cztery katedry. Prof. Tarnowski będzie mówił o dziejach naszego piśmiennictwa w wieku XIX i o Kochanowskim i jego następcach, a dr Windakiewicz obrał za treść swoich wykładów literaturę średniowieczną i lirykę polską w XIX wieku.

Dr Kutrzeba będzie mówił o Krakowie w średnich wiekach i za Zygmuntowskich czasów. Wykłady jego będą illustrowane obrazami świetlanymi.

Z innych wykładów ogólniejszej treści, wymienić należy prof. Zdziechowskiego „Kierunki literackie wieku XIX w ich związku z filozofią", oraz prof. Straszewskiego „Dwadzieścia pięć wieków rozwoju europejskiej filozofii".

Wykłady filozoficzne zresztą będą się w nadchodzącem półroczu przedstawiały uboższej niż zwykle, ile, że ks. dr Pawlicki odwołał swoje prelekcje.

* * *

Lato zbiegło i oto znowu nadchodzi czas pracy. Młodzieży, która dziś na nabożeństwie szczerą modlitwą rozpoczynała rok szkolny — zasyłamy z naszej strony serdeczne „Szczęść Boże".

Chleb dla swoich.

Tkalnia mechaniczna w Galicji.

W ostatnich czasach wobec silnego prądu uprzemysłowienia Galicji, powstała w pierwszej linji myśl otworzenia tkalni mechanicznej. Ze

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

47 (Ciąg dalszy).

— Nawet rodzonej ciotce? Lecz widzę, że moje domysły będą trafne, pan kochasz Izę i niewątpliwie ona panu jest wzajemną. Związek wasz jednak nigdy nie może się urzeczywistnić.

Stanisław oszołomiony znienacka postawionem pytaniem, zdążył już zapanować nad sobą i rzekł:

— Właściwie, powinienbym w tej chwili pożegnać panią, aby nie przedłużać rozmowy w kwestji, która tylko mnie i... Izę obchodzi. Lecz wolę odrazu, lubo przez nią nie upoważniony, jasno wszystko powiedzieć, skoro pani tak obcesowo, tak... niedelikatnie...

— Przepraszam, mam obowiązek...

— Z tytułu bliskiego pokrewieństwa? Wybaczy pani, ale tylko jedna osoba miałaby prawo mnie badać, a tą jest, chociaż dalsza krewna, lecz ta, która zastępowała Izie matkę.

— Rozumiem, mówisz pan o Weinstokowej... I ona jest we wszystko wtajemniczoną?

— Nigdy z nią o tem, ani ja, ani, jak wiem z pewnością, Iza, nie mówiliśmy.

— Spodziewałam się, bo i Weinstokowa nie mogłaby waszych zamiarów pochwalić...

— Zapewne dlatego, że ja jestem zwyczajny sobie Kon, meches, a Iza, mimo żydowskiego po kądzieli pochodzenia, jest księżniczką — powiedział z ironją Stanisław.

— Jesteś pan w błędzie, nie w tem tkwi przeszkoda.

— Ze strony pani Weinstokowej wierzę, znam bowiem jej zasady, jej szlachetność...

— I z mojej również... Nie uśmiechaj się pan tak sceptycznie... Uważam pana za zupełnie dla Izy odpowiednią partję... Cóż dziś znaczy księżniczka bez posagu, a Iza go niema, bo stary Waldstein sam niewiele posiada i za wnuczką z pewnością nic nie da...

— Ale dla księżniczek bezposażnych szuka się bogatych semickich finansistów... Taki np. Gutgeld?...

— Pan wiesz o tem? Panu mówiono, że ja go swatałam? Niezaprzeczam... Czyniłam to dla dobra Izy, w mojem rozumieniu rzeczy... Ale się przekonałam, że ona nie jest z takich, któreby się sprzedawały... Dziś, byłabym przeciwną podobnemu związkowi, jak uważam, że pan mógłbyś być najodpowiedniejszą, pod każdym względem, partją dla Izy...

— Mimo, że się nazywam Kon i prócz dyplomu technicznego, nie posiadam żadnego majątku?...

— Nie ironizuj, panie Stanisławie... Skoro się dowiesz, dlaczego, nie wolno ci względem Izy żywić innego uczucia, prócz braterskiego, zrozumiesz mnie i...

— Ależ wiem, wiem... Ona jest księżniczką, a ja...

— Uprzedziłam, że to nie może stanowić żadnej przeszkody.

— Więc cóż?

— I pan się niczego nie domyślasz? Nie zadawałeś sobie nigdy pytania, skąd płynęła życzliwość naszej rodziny dla pana?

— Wszak, bądź co bądź jestem z Izą spokrewniony, ale to pokrewieństwo przez matkę jej i moją, nie jest tak bliskie, aby...

— A pokrewieństwo przez ojca Izy, a mojego brata?

— Cóż to za mistyfikacja?

Gedrusowa zamiast odpowiedzi podała Stanisławowi zmiętą, nieco pożółkłą ćwiartkę papieru.

— Przeczytaj pan, a później będziemy mówili.

„Wiesz dobrze, kochana siostro, jakie mnie z Esterą łączyły stosunki i że to ona głównie wpłynęła na poślubienie Fanny Waldstein. Ale o tem nie wiedziałaś, że syn Estery jest moim synem, którego naturalnie, jako prawowitego Kona, wychowują w religji żydowskiej...

— Co to jest? Czego ja się dowiaduję? To niepodobna? — zawołał Stanisław, przerywając czytanie. — Moja matka była uczciwą kobietą, a mój ojciec.

— Był doradcą i jeneralnym plenipotentem interesów księcia Juliusza Dobromirskiego, a mego brata.

— Słyszałem o tem nieraz, ale żeby moja matka?... żebym ja?...

Gedrusowa podniósłszy upuszczony przez wzburzonego Stanisława list czytała sama dalej:

„Czując się bardzo źle ze zdrowiem i nie spodziewając się widzieć cię przed śmiercią, proszę usilnie, żebyś na tego chłopca zwróciła uwagę... Estera przyrzekała mi, że dołoży wszelkich starań, aby został Chrześcijaninem. Ale ona nie żyje... Bądź co bądź jest to Dobromirski, a chociaż „illegitime", nie powinien być żydem... Dołóż wszelkich starań, kochana siostro, żeby tego chłopaka z atmosfery żydowskiej wydobyć... Ma miljonowego, słyszę, dziadka... Kiedy już tę fortunę odziedziczy, nie trudno ci będzie wpłynąć na niego co do przyjęcia chrztu, zwłaszcza gdy mu wyjawisz kim był prawdziwy jego ojciec.

Gedrusowa, czytając wolno i dobitnie każde słowo, bacznie obserwowała Stanisława, który stał jak skamieniały na jednem miejscu.

— Mój kochany siostrzeńcze — rzekła wreszcie podnosząc chustkę do oczu, a drugą rękę kładąc mu na ramieniu — bez mojego udziału stało się to, czego sobie tak gorąco „ce pauvre Jules" życzył... Porzuciłeś judaizm... Opatrzność zrządziła...

— Proszę do takich brudów nie mieszać Opatrzności i nie bluźnić — zawołał Stanisław z akcentem oburzenia.

Strapiona Gedrusowa jeszcze próbowała czułości:

(Ciąg dalszy nastąpi).

tkalnia taka potrzebna, a nawet konieczna, na to nie może być dwóch zdań. To też jak błędne ogniki krążą różne projekty. Pierwszy o ile mi wiadomo, był projekt utworzenia tkalni mechanicznej na wyrób lniany przy Towarzystwie „Prządka" w Krośnie.

W tym celu była komisja w Krośnie z Wydziału krajowego z przybraniem rzeczoznawców. I Towarzystwo „Prządka" wniosło podanie o pożyczkę na ten cel do Wydziału krajowego. Równocześnie prawie wniosło Towarzystwo tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie prośbę do Wydziału krajowego o 50.000 kor., częścią tytułem subwencji, reszta zaś jako pożyczka na otwarcie fabryki mechanicznej urządzonej na kilkadziesiąt krosien, wyłącznie na wyrób bawełniany, jak płócienka kolorowe, zephiry, perkale, szirtingi, barchany i t. p., t. j. na wyroby przez wszystkie klasy, a przeważnie przez mieszczan i włościan używane, za które to wyroby miljony rocznie idą do rąk obcokrajowców. Resztę kosztów urządzenia podobnej fabryki pokryłoby Towarzystwo własnym funduszem, a w miarę zbytu towarów rok rocznie powiększałoby ilość krosien własnym kosztem. Wiele względów przemawia za uwzględnienie tej prośby; — jak miejscowość znana od setek lat zamieszkała wyłącznie prawie przez tkaczy, których Towarzystwo udoskonaliło, że dziś wyrabiają od najgrubszych do najcieńszych web płótna, chustki, bieliznę stołową, mogącą zaspokoić najwybredniejszy gust, szewioty, zengi, kamgarny, płócienka kolorowe, drelichy i t. p. Towarzystwo, istniejące już 22 lat, cieszy się jak najlepszą opinią pod względem dobroci towaru, dzięki czemu zaopatruje dziś niemal wszystkie zakłady w Galicji, jakoteż wiele instytucyj rządowych, obecnie zaś otwiera dwa sklepy we Lwowie i Krakowie z swemi wyrobami.

Dalej ze względu, iż tak w Krośnie, jak w Korczynie istnieje szkoła tkacka, kształcąca młodzież w tym zawodzie. A na korczyńską szkołę tkacką połowę kosztów utrzymania daje Towarzystwo z własnych funduszów, czem znacznie przychodzi z pomocą krajowi.

Prośbę tą Wydział krajowy niezałatwioną pozostawił rzekomo dla braku funduszów aż do uchwalenia budżetu przez Sejm. Obecnie czytam znów w dziennikach, iż p. Grünspan z Andrychowa wniósł memorjał do Sejmu z żądaniem 400.000 kor. pożyczki bezprocentowej na otwarcie tkalni mechanicznej w Andrychowie. Że p. Grünspan wniósł podobny memorjał, temu się nie dziwię, świadczy to o jego dobrym guście, bo nie ryzykując nic, kosztem krajowych pieniędzy przyjść do wielkiej fabryki a w dodatku na samym procencie, jaki pobiera Bank krajowy z funduszu przemysłowego (3%) zyskać przeszło 150.000 kor., jest to interes w każdym razie nie do pogardzenia. — Lecz, że prasa a szczególnie „Czas" popiera ten memorjał, to już mnie zastanawia.

Ośmielam się zapytać korespondenta „Czasu" czy zastanowił się nad tem co i ile dobrego Galicja a szczególnie ludność katolicka zyska, jeżeli jeszcze ostatnią deskę ratunku dla polepszenia dobrobytu, jakim byłby niewątpliwie wielki przemysł fabryczny odda w ręce żydowskie?

Dalej popierając memorjał p. Grünspana korespondent nie podaje jaką gwarancję daje pan Grünspan na pokrycie tych 400.000 Kor., bo przecież oświadczenie, iż będzie się starał za dwa lata przemienić w Towarzystwo akcyjne nie jest gwarancją, bo przy najlepszych chęciach p. Grünspana taki kolos fabryka (jak na stosunki galicyjskie) ou400 Krosnach mechanicznych nie licząc jeszcze ręcznych wyrobów może, zamiast w Towarzystwo akcyjne przejść łatwo w likwidację wszak to możebne i prawdopodobne. A wówczas kto zwróci krajowi te 400.000 Koron?

Rozumiem by kraj przyszedł z pomocą, lecz niechże żądający da drugą część tej kwoty jaką żąda od kraju. Oto wiem, że uczyniłaby Prządka i Towarzystwo tkaczy w Korczynie.

Zresztą niechcę być stronniczym, niech otrzyma zasiłek ktoś trzeci, ale niechże ta pomoc a z nią tkalnia mechaniczna spoczywa w rękach katolików dających gwarancję, że pieniądz należycie i z pożytkiem użyty będzie.

Niechże przestrogą będzie zeznanie agenta z „Credit Verein" przy niedawnym procesie w Krakowie o bankructwie. Mamy jednak nadzieję, iż Sejm, Wydział krajowy jakoteż komisja przemysłowa weźmie pod rozwagę prośby Towarzystwa „Prządki" w Krośnie i Towarzystwa tkaczy w Korczynie, a o ile mi wiadomo to jest rzeczą nie wykluczoną, by nie można obydwa złączyć co byłoby z wielką korzyścią. W każdym razie spodziewamy się, że Sejm załatwi sprawę tkalni mechanicznej korzystnie dla kraju z gwarancją, iż pieniądz krajowy na marne nie pójdzie, a to przez oddanie fabryki w ręce pewne katolickie pozostawiając p. Grünspana przy jego dobrym guście.

Przemysłowiec.

Artykuł powyższy gorąco polecamy uwadze Sejmu i Wydziału krajowego.

Parlament japoński.

Coraz bardziej ścierają się na dalekim Wschodzie interesa Rosji i Japonji, coraz więcej mnoży się konfliktów, coraz wyraźniej zarysowują się przygotowania do przyszłej wojny, robione w ukryciu i potajemnie. Rosja ma na swych kresach wschodnich przygotowane armje, Japonja stara się o rozwinięcie wszystkich sił wewnętrznych. To młode państwo przybrawszy europejską szatę przystosowało ją do siebie tak dokładnie, że dzisiaj rzeczywiście jest już państwem europejskiem. Wszystko tam urządzone według wzorów zachodnich: armja wykształcona po europejsku, marynarka na stopie europejskiej, a nawet od pietnastu lat ma Japonja parlament i politykuje zawzięcie.

Jeden z korespondentów „Kraju", bawiwszy w marcu b. r. w Tokio, tak opisuje ów młody parlament japoński:

Podczas mojego pobytu w Tokio nastąpiło zapowiedziane przez dzienniki otwarcie sesji parlamentu po świeżo dokonanych wyborach. Z pałacu do parlamentu stał tłum, przedzielony w ten sposób, żeby cesarzowi zrobić miejsce dla przejazdu; spokojny i uważny lud japoński łatwo poddawał się rozkazom swoich władz bezpieczeństwa. W parlamencie na estradzie ustawiono baldachim purpurowy ze złotemi chryzantemami przy tronie; loże były zajęte przez dygnitarzy cywilnych i wojskowych, loża dyplomatyczna wypełniła się Europejczykami, a wśród nich znalazł się także ambasador chiński. W loży dziennikarskiej było również pełno; udzieliła ona swej gościnności kilku cudzoziemcom, którzy w niej mogli lepiej przyjrzeć się ceremonji i zasięgnąć bliższych o niej informacyj, albowiem dziennikarze japońscy, mówiący po angielsku, chętnie tych objaśnień udzielali.

Pierwszy rzut oka na salę parlamentu wywoływał wrażenie, że mamy przed sobą którykolwiek z parlamentów europejskich. Widzi się naraz wielką ilość mundurów, haftowanych złotem, uniformów z błyszczącemi epoletami, szeregi posłów w czarnych strojach europejskich. Ale po chwili można spostrzedz, że z ubraniami europejskiemi miesza się mnóstwo „haori"—kostjumów japońskich, że te wszystkie postacie o cokolwiek spłaszczonych nosach i niewielkich oczach są dziećmi archipelagu wysp dalekich. Czuć, że dopiero od niedawna ci szambelani, parowie, marszałkowie i jenerałowie sztabu włożyli na się obcisłe i błyszczące stroje dalekiej Europy...

W sali tej czuć zarazem jakiś nastrój uroczysty, jakąś powagę, która budzi świadomość, iż tu rozstrzygają się losy Japonji, tej Japonji, która rozporządza już setkami tysięcy żołnierzy i dziesiątkami groźnych okrętów, aby swe losy należycie zabezpieczyć mogła. To tajemnicze państwo, które nagle ubrało się w mundur europejski i stanęło w szeregu mocarstw, przybrało także niezgorszą postać parlamentarną. Ci niewielcy wojacy o żółtawych twarzach, wsparci na rękojeściach złoconych szabel, to zdobywcy fortów Taku i fortów Pekinu. Ci szczupli napozór ludzie w uniformach marynarki — to admirałowie, których rękę tak chętnie ściskają admirałowie Anglji... I ci wszyscy skośnoocy lu-

---

Kilka myśli
o wychowaniu w rodzinie.

Napisała
E. Plater-Zyberkówna.

Rzadko kiedy wita się książkę z taką radością, jak poruszającą sprawę wychowania w rodzinie. Gdy jest u nas taki ogromny brak dzieł pedagogicznych oryginalnych, gdy kwestja wychowania w obecnej dobie jest tak nader doniosłego znaczenia, prawdziwie, kto zabiera się do pracy w tym zakresie, bardzo dobrze czyni. Lecz kto tak pojmuje wychowanie jak Plater-Zyberkówna, ten powinien iść w ślady Hofmanowej i stworzyć całą literaturę dla współczesnych rodzin.

Praca Platerowej może przynieść wielkie korzyści najpierw dlatego, iż pisana jest tak serdecznie, ciepło i swojsko, jakby jakaś pogawędka w kole ściśle rodzinnym, a przez to czyta się z zajęciem i budzi do wielu rozważań. Następnie, ogromną jej zaletą jest, iż zachowuje charakter ściśle chrześcijański, a wytycza wady prac obcych pedagogów, które zasiewają pozytywizm i ateizm.

Ażeby ocenić dobrze to dzieło i zrozumieć jego znaczenie, najlepiej jest przeczytać go w całości. Mamy nadzieję, iż matki, nauczycielki i panny, które ukończyły już szkoły, zabiorą się do tego z wielką chęcią, bo powinnością kobiet postępowych jest obznajamianie się z dziełami pedagogji domowo-rodzinnej.

My jednak w krótkim zarysie chcemy skreślić ogólny pogląd na pracę p. Platerowej, ażeby zachęcić ogół do odczytywania kart z „kilka myśli o wychowaniu".

Książka dzieli się na dwie części. Pierwsza obejmuje poglądy na czasy „przedszkolne", druga traktuje o młodzieży dorastającej.

Pierwsza część ma VI rozdziałów, z których rozdział I i III są może najlepsze. Rozdział II gi wybornie, opracowany wyłącznie do matek zastosowany, wykazuje w czem leżą przyczyny tylu omyłek pedagogicznych, tylu błędnych kierunków, które psują charaktery dzieci i zło rozmnażają.

Co do rozdziału VI „o metodzie poglądowej", tobyśmy się nie zupełnie z Szan. autorką godzili. Ponieważ pani Plater metodę poglądową ostro krytykuje, a nawet przeciw niej występuje twierdząc, iż Rousseau, Pestalozzi i Kröbel nawołując do nauki poglądowej dali początek wychowaniu pozytywistycznemu, gdyż dziecko w to tylko poczyna wierzyć, co widzi.

Jeśli niektóre zakłady wedle metody poglądowej prowadzone nie zupełnie dobrze zadanie swe spełniają, to nie jest winą samej metody, która bądź co bądź rozwinięta i wyrobiona przez następnych pedagogów jest bez zaprzeczenia o wiele lepszą od metody rozumowej, pamięciowej i tylko książkowej.

Szan. autorka powstaje także przeciw ogródkom i ochronom Fröbla. Każdy się na to zgodzi, iż dziecko, które ma dom jako szkołę najpierwszą, obejdzie się bez ogródka lub ochrony, i że lepiej będzie się tu rozwijać samodzielnie, jak tam w szablonowej formie stosowanej do wieku. Ależ ogródki i ochrony są właśnie tylko dla takich dzieci, których matki nie mogą same wychowywać. Jeśli pracująca kobieta musi zostawić na kilka godzin dzieci, to lepiej jeśli je powierzy kierowniczce ogródka, jak słudze. Przykłady, o których Szan. autorka wspomina, wykazujące monotonję i mechanizm takiej pracy, nie obniżają wartości metody, lecz wykazują, iż wykonawcy „przesadzili", jak to mówią, w metodzie, a przez to skrzywili rzecz całą.

Dobrze prowadzona nauka poglądowa, dobrze kierowany ogródek lub ochrona, to są dla dzieci nader korzystne rzeczy i jeśli czego trzeba, to tylko dobrego wykształcenia nauczycieli, którzyby psychologję dziecka znali i metodę umiejętnie rozwijali, a wtedy i wyniki byłyby lepsze.

W rozdziale VII, „O kształceniu charakteru", śliczne są rzeczy. Samo to rozważenie, czem jest indywidualność, porusza sprężynę główną i uderza w najsilniejszy ton. Indywidualność dziecka jest siłą, ale musi być także kierowana, bo i nie każdy rys jej, zasługuje na pielęgnowanie. Ileż to wad u dzieci także można nazwać, iż są indywidualnościami, a przecież muszą być i wyrywane i tępione. — Z indywidualności dziecka nie godzi się stwarzać bożyszcza, lecz znów ogromnie trzeba uważać, ażeby przy walce z ujemnemi stronami charakteru dzieci, nie łamać i nie zabijać rysów samodzielności i indywidualności prawdziwej.

„Kształcenie zasady" i „Kształcenie woli", to są rozdziały wybitne, w których wiele przykładów z życia wziętych, jako przestrogi słowa do serc rodziców odnoszą się. Niema z czem igrać — z sercem i duszą dziecka. Wpija się tam łatwo każde wrażenie, a biada tym, którzy nie baczą na to, co się do serca dziecka dociska.

„O posłuszeństwie" rozdział cały pisany wybornie. Szkoda tylko, iż jeszcze zdaje się za krótki wobec tego, iż wychowawcy najwięcej żalą się na uparte dzieci, nie umieją sobie dać rady z tą młodą wolą, która nie chce ulegać biernie, w ciągłych utarczkach, zakazach, karach, napomnieniach, rodzą się inne wady.

„O kształceniu serca" i o „Praktyce zaparcia i pokory w wychowaniu", są to rozdziały pisane ręką kochającej osoby i tyle wlewają ciepła, litości, dobroci, iż zdaje się, pomogą wiele do wyrabiania serc młodych na kochanie nie samolubne i na życie zdobne poświęceniem.

W rozdziałach mówiących o wyborze nauczycieli, obowiązkach wychowawców, karach i nagrodach, prześliczne są rady, nauki i przykłady z życia brane. Ostatni zwłaszcza o ciągłych karach i upomnieniach przestrzega rodziców przed tą metodą, która jak bicz srogi unosi się nad dziećmi. Złe jest zezwalanie na wszystko, ale gorsze jeszcze ciągłe gniewanie się i karcenie.

Koroną całej pracy są końcowe rozdziały. Prawdziwie rzeźbione tam prawie każde słowo,

dzie we frakach i w „haori", wypełniający salę— to prawodawcy nowożytnego państwa.

Chwile upływają w oczekiwaniu cesarza. Lekki szmer rozmów słychać dookoła. Żywe gestykulacje niektórych odbijają od niewymuszonego spokoju większości... I oto wszystko ucicha. W bocznych drzwiach ukazali się szambelani. Cesarz wszedł, otoczony książętami krwi i ministrami i zbliżył się do tronu, przy którym stał stolik. Cały parlament, senat i Izba deputowanych, te wszystkie osoby umundurowane, ci posłowie we frakach i w „haori", pochylili się nisko przed monarchą.

Cesarz Mutsuhito jest wysoki; widać zdala jego czarne, gęste włosy, czarną brodę i wąsy, jego twarz prawie europejską... A wszak to nikt inny, jak „wnuk bogini słońca"! Stał wyprostowany, w błyszczącym mundurze jeneralskim, przewyższający niemal głową całą otoczenie. Dygnitarz dworski złożył przed nim kilka głębokich ukłonów i podał mu proklamację, którą cesarz odczytał, zdjąwszy przedtem czapkę wojskową i kładąc ją na stoliku. Czytał powoli spokojnie, miarowo, a japońskie słowa padały z jego ust, dźwięcząc wyrazami gardlanemi, czasem matowe, czasem zlekka chropowate. Wszyscy słuchali w zupełnem milczeniu, a cesarz, gdy skończył, czapkę na głowę włożył i wyszedł ze świtą — spokojny i beznamiętny.

Posiedzenia parlamentu zostały w ten sposób otwarte po dłuższej przerwie. Japończycy lubią politykę, jak Francuzi. Tłoczyli się do Izby obrad; posłowie w korytarzach raczyli się cygarami, rozmawiając ożywienie o wypadkach dnia i sprzeczając się o swoje programy. Zajmowało ich także pytanie niełada jakie: skąd dostać 110 milj. jen na nowe okręty wojenne? Posłowie, broniący potęgi militarnej, umieli na pamięć długą już litanję japońskich statków wojennych — panceników, krążowników, kanonierek i torpedowców. Ale tego jeszcze zamało: za lat pięć Japonja winna posiadać na swych wodach flotę, równą conajmniej francuzkiej!

Państwo, na którego sztandarze jaśnieje kula słońca, państwo, w którem wyraz „cesarski" znaczy tyle, co „japoński", nie dla próżnej zabawy dba o swoje okręty. Japonja przyłączyła do swych posiadłości chińską Formozę; ale ona chce się dostać także na ląd. Korea, gdzie wpływy japońskie są już znaczne, jest przedmiotem jej pożądliwości. Tonkin, gdzie usadowili się Francuzi, może kiedyś ulegnie przemocy japońskiej. To samo grozi jakiemuś skrawkowi Chin południowych. I może — kto wie? — dawna perła hiszpańska, Filipiny, dziś rządzone przez Yankesów, dostaną kiedyś jenerał-gubernatora japońskiego! Malajczykowie i tagalowie już dziś widzą niekiedy w Japonji starszą siostrzycę... Wszystko możliwe w dziejach świata, i dlatego parlament w Tokio szuka środków na wynalezienie jeszcze 110 milj. jen na marynarkę!

Co będzie, gdy na tronie zasiądzie jakiś człowiek wielkiego rozumu i silnej woli, jakiś mikado-zdobywca? Japońska szlachta, która utraciła swe wpływy feudalne, dziś szuka dostojeństw i wpływów w armii i marynarce. Lud japoński, nagięty przez wieki do posłuszeństwa, a jednak pełen indywidualizmu, nauczył się w umundurowanym żołnierzu widzieć swoją potęgę. Świadomość wspólnej chwały i siły uczyniła z wysp japońskich jeden wielki organizm państwowy, z klanów japońskich jeden naród, spojony uczuciem patrjotycznem. W tem tkwi tajemnica, zkąd ten naród, stosunkowo niezamożny, dostaje miliony na swe okręty, będąc nieraz bliski bankructwa.

---

choć może niejednej matce nie podoba się. Są to rozdziały „o ubiorach i zabawach dzieci", „o książkach do czytania dla dzieci", „o hygienie w wychowaniu", „o nerwach" i „o nieporządnej miłości matek dla swych dzieci".

Chwilami, aż trwoga przejmuje nas, gdy czytamy ile i jakich błędów popełniamy w wychowaniu! Jak te nasze dzieci jeszcze bardzo są poczciwe, gdy wobec podobnych omyłek nie psują się całkiem... Jakież bo to książki kupujemy dla dzieci?... Ani wiemy co one mówią, ani nie rozważamy czem one są. Zdaje się nam, iż gdy napisano „książka dla młodzieży", to już wystarczy, ażeby dać można dziecku do ręki, tymczasem książka ta wcale nie dla naszej młodzieży, nie dla tej, która ma być wychowaną w wierze, cnocie i zamiłowaniu prawdy.

Tak samo i co do hygieny. Ciągle i wytrwale niby troszczą się matki o zdrowie dzieci, a wszystko zasadza się na pożywieniu, ochronieniu od zimna i zmęczenia. Tymczasem nietylko tem się zdrowia dziecka strzeże. I moralnie i psychologicznie trzeba chronić młode życie od chorób, które wprawdzie rodzą się z wrażeń, ale potem zasiadają w organizmie i przepalają go. Nerwy i nerwy, słyszymy dookoła, lecz skąd one, dlaczego, jakie ich początki?...

Wychowanie roztropne, poczciwe, praktyczne nerwy potrafi obalić, a tem samem da szczęście przyszłym rodzinom i społeczeństwu.

Wobec zbliżającej się pory wieczorów długich, książkę pani Plater polecamy jak najgoręcej matkom, nauczycielkom i tym pannom, które chcą być uświadomione o obowiązkach kobiet. Niech książka ta idzie z ręki do ręki, z domu do domu, a nawet powinna dostarczyć tematu do pogadanek i odczytów wśród szerszych mas, ażeby dopomogła tej wielkiej, a tak niezmiernie trudnej pracy — wychowania młodzieży.

Obyśmy podobnych dzieł mieli jak najwięcej!

Jadwiga z Z. S.

Próba wojny morskiej.

Od czasu, gdy w roku 1875 angielski okręt wojenny „Hotspur" z dział o 800 tonnach wagi ostrzeliwał dla celów wojskowo-doświadczalnych okręt wieżowy „Glatton", próby tego rodzaju nie odbywały się w żadnej marynarce wojennej. Dopiero w sierpniu roku bieżącego francuzki minister marynarki zarządził podobne ćwiczenia wojskowe, na które zwróciły uwagę z rozmaitych powodów także koła niefachowe.

Ostatnie bitwy morskie pod Santiago de Cuba i nad Jalu nie dostarczyły dowodów, czy nowożytne okręty wojenne, pokryte pancerzami, mogą oprzeć się skutecznie kulom owych dział olbrzymich, które się mieszczą na okrętach wojennych o pojemności 12 — 15 tysięcy ton. Budownicy okrętów pragnęli na drodze doświadczeń stwierdzić, czy i o ile nowożytne pancerniki mogą się oprzeć pociskom z dział okrętowych. W miarę postępu techniki raz tryumfują fabrykanci pancerzy stalowych, to znowu fabrykanci dział i kul armatnich. Dla budowniczych okrętów wojennych ważną i decydującą jest możność stwierdzenia, o ile uderzenia pocisku armatniego w pancerną wieżę wpływa na umocowanie jej podstawy do okrętu, na dalszą jej sprawność, na przyrządy do obracania wieży i obsługiwania dział, a wreszcie na bezpieczeństwo załogi.

To pytanie rozwiązać można, jak twierdzą fachowcy wojskowi, tylko za pomocą doświadczeń z „żywym materjałem", to jest ludźmi! Na takie ryzykowne przedsiębiorstwo zdobył się minister marynarki francuskiej, Pelletan, który pomimo, że jest osobą cywilną, okazał odwagę większą, niżeli wojskowi z zawodu. Ażeby nie narazić się na zarzut, że igra z cudzem życiem, a szanuje swoje, udał się na pokład okrętu wieżowego „Suffren", na który miano dać trzy pociski działa o 305 centymetrach kalibru z okrętu „Massena". Pan Pelletan wypełnił wprawdzie z podniesieniem godną odwagą swój obowiązek, ale wątpliwą jest rzeczą, czy miał prawo narażać dla doświadczeń życie załogi.

Za cel obrano przednią wieżę pancerną okrętu „Suffren". Ażeby się upewnić co do celności pocisków, statek wojenny „Massena" został osadzony na kotwicy w odległości 800 metrów, a ładunek prochu wymierzono w ten sposób, ażeby kula uderzyła w wieżę z taką siłą, jak gdyby była wyrzucona przez pełny wojenny ładunek prochu z normalnej odległości 3400 metrów. Kula taka — stalowy granat systemu Makarowa, — przy normalnym ładunku przebija na odległość 800 metrów pancerz stalowy grubości 155 milimetrów.

Pierwszy pocisk, rzucony z „Masseny" na wieżę okrętu „Suffren", przebił prostopadle stojącą płytę pancerną grubości 155 milimetrów.— Wieża sama skutkiem wstrząśnięcia nic nie ucierpiała. Teraz zewnętrzną stronę wieży okryto pancerzem bardzo silnym, albo tylko lekko zabartowanym i dano silniejszy strzał. Kula utkwiła w pancerzu, wieża zachwiała się, ale pozostała nienaruszoną i zdolną do dalszego użytku. Trzeci strzał dano do samej wieży. Pocisk ten odbił się od wieży i wpadł do morza, skąd go wydobyli nurkowie.

Wynik tych doświadczeń przyjęła marynarka francuska z zadowoleniem, okazało się bowiem, że wieże pancerne spełniają wyśmienicie swoje zadanie. Oczywiście sprawę tę omawiają obecnie koła wojskowe wszystkich państw, snując z niej daleko sięgające wnioski. Dla marynarki wojennej doświadczenie Pelletana jest kwestją pierwszorzędnej doniosłości.

ZE ŚWIATA

Najmniejsza armja na świecie. — 10.000 dezerterów.—Międzynarodowa wystawa mód kobiecych.— Polski książę w Ameryce.

Najmniejsza armja na świecie. Siła zbrojna małej Republiki San Marino (Włochy) wynosi w pokoju 40 oficerów i żołnierzy. Podczas wojny „armja" ta może liczyć 950 ludzi.

* * *

10.000 dezerterów. W Niemczech poszukują obecnie władze 10.000 dezerterów, którzy uciekli z pod chorągwi armji niemieckiej. Oczywiście są to nietylko zbiegowie z czynnej służby, lecz także rezerwiści, którzy nie stawili się do ćwiczeń i uznani zostali za dezerterów.

* * *

Międzynarodowa wystawa mód kobiecych. W roku przyszłym odbędzie się w Ostendzie wystawa międzynarodowa mód kobiecych. Wystawa obejmie działy: ubrań, kapeluszy, fryzur, artykułów toaletowych, perfumeryj, koronek, klejnotów, wyrobów kobiecych, wydawnictw, dotyczących mód i t. p. Wystawa będzie otwarta w lipcu i potrwa do września. Protektorat nad wystawą objęła księżna belgijska, Klementyna. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat wystawy (Boulevard du Midi 7, Ostende, Belgique. Exposition internationale des arts de la mode féminine).

* * *

Polski książę w Ameryce. W wychodzącej w Buffalo „Polonji" czytamy:

„Donosiliśmy swego czasu o przybyciu księcia Jana Sapiehy, najmłodszego syna księcia Adama Sapiehy z Krasiczyna w Galicji, do Nowego Jorku. Donosiliśmy również o ożenieniu się ks. Jana Sapiehy z córką znanego miljardera Astora. Dzisiaj mamy do zanotowania jednę więcej wiadomość: Młody, bo zaledwie 25 letni książę zakłada, a względnie założył już olbrzymi interes bankowy. Ma on zamiar skupić cały ruch emigracji polskiej i nadać jej kierunek odpowiedni i praktyczny. Na razie, wskutek śmierci ojca, odłożono cokolwiek akcje czynności podjętych. Gazety angielskie i niemieckie nadzwyczaj pochlebnie wyrażają się o polskim księciu i z całą szczerością wypowiadają, że młody książę jest ulubieńcem najwyższych kół towarzyskich i stanowczo imponuje tutejszym miljonerom. W świecie finansowym budzi wielkie zainteresowanie przedsiębiorczy i praktyczny umysł młodego księcia. Przepowiadają mu wielką przyszłość. Prócz tego gazety w bardzo pochlebnem świetle podnoszą czyny i zasługi przodków młodego polskiego księcia. Szczególnie podkreślają epokową postać ś. p. księcia Adama, który był prawdziwym polskim patrjotą i na sprawy polskie tak się wyczerpał, że syn jego najmłodszy uznał za stosowne rzucić się w wir świata i przebojem zdobyć odpowiedni majątek. Szczęście mu dotychczas posłużyło i nadal będzie bez wątpienia wiernym towarzyszem sympatycznego księcia".

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Jadwigi księżnej wdowy i Teresy panny; w piątek Saturnina i Nereusza męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 3, zachód przypada o godz. 4 minut 49, długość dnia godzin 10 minut 46.

Z KRAJU.

Nowy Targ 13 października 1903. (Poróżnienie sekretarza z naczelnikiem gminy). W gminie Ochotnicy, największej wsi w powiecie nowotarskim, liczącej wedle ostatniego spisu ludności, 5175 mieszkańców, o obszarze 20 kilka kilometrów, urzęduje włościanin Jan Pacher, mający 7 klas gimnazjalnych, od 1875 roku jako radny, zaś od roku 1884 jako naczelnik gminy, ku zupełnemu zadowoleniu gminy i wydziału powiatowego w Nowym Targu.

Przed 6 laty zamianowano sekretarzem tej gminy p. Antoniego Grzywnowicza byłego nauczyciela ludowego.

Z powodu poróżnienia tego sekretarza z naczelnikiem gminy Ochotnicy Pucherem, sekretarz Grzywnowicz oskarżył naczelnika Pachera o różne malwersacye, oszustwa, sprzeniewierzenia i inne nadużycia władzy urzędowej.

Te doniesienia spowodowały wytoczenie naczelnikowi Pucherowi śledztwa dyscyplinarnego i sądowo-karnego. Po przeprowadzeniu tychże okazało się, że powyższe obwinienia są fałszywe, wskutek czego śledztwa przeciw naczelnikowi Pucherowi zaniechano, a prokuratorja państwa w Nowym Sączu oskarżyła sekretarza Grzywnowicza o oszczerstwo, popełnione na osobie naczelnika Puchera.

Wczoraj 12 bm. rozpoczęła się przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego rozprawa przeciw sekretarzowi Grzywnowiczowi, do której zawezwano 16 świadków.

Niedbalstwo czy zapomnienie? Z nad Wisły piszą nam: Po ostatniej wielkiej powodzi pozostała w wałach ochronnych wiślanych, dotychczas nienaprawiona przerwa długości 80 m. pod Płaszowem, około domu Rypalskiego. Zachodzi obawa, że gdy się zaczną jesienne deszcze i Wisła wzbierze, duży szmat kraju znowu stanie pod wodą. Naprawa przerwy należy do rządu, który jednak mimo urgensów

Rady powiatowej i Wydziału krajowego, z niewiadomych przyczyn dotychczas nie zarządził rozpoczęcia robót, a jednak niebezpieczeństwo jest bliskie i groźne.

KRAKÓW, 15 października.

Uroczystość 200-tnej rocznicy konsekracji kościoła akademickiego św. Anny, przypadająca jak już donieśliśmy w niedzielę dnia 18 bm. obchodzona będzie w dzień św. Jana Kantego, t. j. w niedzielę 25 bm. Sumę w tym dniu będzie celebrował JEm. książę kardynał Puzyna, kazanie wygłosi ks. prałat dr Władysław Chotkowski, kanonik katedralny i profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wieczór Kościuszkowski. W uzupełnieniu programu obchodu ku czci nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, który to obchód odbędzie się, jak wiadomo, w niedzielę, dnia 18 b. m., w wielkiej sali „Sokoła", zawiadamiamy, że uroczystość zagai prezes „Sokoła", inż. Władysław Turski, odczyt wygłosi poseł Wojciech Korfanty, śpiewać będzie znany zaszczytnie w kołach artystycznych prof. konserwatorjum p. Juljusz Marso, a deklamować artysta p. Andrzej Mielewski.

Pomiędzy poszczególnymi punktami obchodu przygrywać będzie dziarska orkiestra sokola, a zakończy obchód obraz z żywych osób, układu artysty-malarza p. K. S. Wolskiego.

Po obchodzie w górnej sali sokolej wieczornica towarzyska, na której ogłoszone będą uroczyście nazwiska zwycięzców w „zapasach Kościuszkowskich".

Wzniosły cel obchodu, oraz wysoce sympatyczna osobistość prelegenta, pierwszego posła polskiego z Górnego Śląska, niestrudzonego szermierza polskości, zaszczyconego prześladowaniem pruskiej hakaty, zgromadzi w niedzielę do sali „Sokoła" niewątpliwie tłumy patrjotycznej naszej publiczności i wypełni salę po brzegi; to też kto życzy sobie wziąć udział w tem narodowem święcie, niech zawczasu zaopatrzy się w bilety wstępu, gdyż przy kasie, w niedzielę, prawdopodobnie ich zabraknie. Sprzedaje je handel pana Rudnickiego, przy linji A — B w Rynku głównym, gdzie także zamawiać można bilety z prowincji. Zamówione należy zrealizować najpóźniej o godz. 6 wieczorem w niedzielę, przy kasie w „Sokole".

Komisja obchodowa ostrzega, że dla należytego utrzymania powagi obchodu, podczas wykonywania poszczególnych punktów programu drzwi sali będą zamknięte.

Początek uroczystości o godz. 7 wieczorem.

Komisja dla budowy dróg wodnych po czterech dniach pracy w sali obrad Rady miejskiej ukończyła swe czynności, a jej członkowie zamiejscowi opuścili wczoraj nasze miasto. Na podstawie uchwał komisji będzie wypracowany szczegółowy projekt trasy kanału Zator-Kraków — poczem odbędą się ponowne obrady, podczas których rolnicy i strony interesowane będą mogły przeglądać przygotowane plany.

Komisja dla przebudowy domów mających uzyskać zwolnienie od podatku na przeciąg 20 lat, na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, badała wykaz domów, które mają być przebudowane ze względów sanitarnych lub komunikacyjnych. Wykaz ten zestawiło budownictwo miejskie. Wielu właścicieli, nie zamieszczonych na wykazie zgłosiło osobno swoje realności do przebudowania. Komisja rozpatrywa także owe bezpośrednie zgłoszenia. Drugie posiedzenie komisji odbędzie się dziś — a prace jej mają być przedłożone Radzie miejskiej jeszcze na najbliższem posiedzeniu.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Przed trzema laty, bo jeszcze w roku 1899. Wielmożny Pan Wiktor Suski, obywatel, właściciel kamienicy i kupiec z ulicy Grodzkiej, Konwentowi OO. Kapucynów w Krakowie, ofiarował starodawną z drzewa lipowego rzeźbioną statuę Najśw. Panny Marji Niepokalanego Poczęcia.

Statuę tę odrestaurowaną obecnie ustawiono w kościele OO. Kapucynów dla publicznej czci, jako pamiątkę z zabytków krakowskich. Za tak miły i piękny dar Konwent OO. Kapucynów szlachetnemu Ofiarodawcy Dobrodziejowi, wyraża publicznie podziękowanie. Niech Bóg zapłaci i Jego Zacnej rodzinie błogosławi.

Z wdzięcznością i szacunkiem ks. Florjan, gwardjan OO. Kapucynów.

Teatr ludowy w Krakowie już jest prawie zorganizowany. Zarząd Towarzystwa oświaty ludowej, który, jak wiadomo, otrzymał koncesję na ten teatr, powierzył jego kierownictwo p. Millerowi, dyrektorowi trupy prowincjonalnej. P. Miller już prawie zorganizował nowe towarzystwo, którego skład jest następujący: pp. Millerowie, Czermańscy, Winiarscy, Wostrowska, Molska, Muszyńska, p. Kolman, Luliński, Kaliński, Ludkiewicz, Krzyniński, pp. Kalinowscy, p. Strzelecki, Ostrowski, Ławski, Cholewicz, p. Jaroszówna ze Lwowa i prawdopodobnie Walewska, b. artystka teatru miejskiego.

Są to wszystko nazwiska mało znane, z wyjątkiem pp. Millerów. Spodziewać się należy, że siły młode i niewyrobione znajdą na nowej scenie możność rozwinięcia swoich talentów i zdobycia techniki teatralnej. W każdym razie sądzimy, że trupa potrzebuje jeszcze wzmocnienia trochę wytrawniejszymi artystami.

Otwarcie teatru nastąpi wtedy, jak tylko będzie ukończona przeróbka budynku teatralnego przy ul. Krowoderskiej, którą przeprowadza obecnie p. Olszeniak w myśl kontraktu, zawartego z Towarzystwem oświaty.

Chór akademicki. Podczas wczorajszego nabożeństwa na rozpoczęcie roku akademickiego w kościele św. Anny chór akademicki wykonał „Veni creator" A. Freyera, a następnie Mszę Nicoa Chororosa.

Posiedzenie grona konserwatystów Galicji zachodniej, odbyło się w dniu 25 września 1903, pod przewodnictwem konsa, dra Tomkowicza.

Kons. Dydyński zawiadomił, że w Krzeszkowicach znajduje się kurhan. Postanowiono uprosić właściciela p. Jermanowskiego o otoczenie go opieką, później zaś przystąpić do umiejętnych badań archeologicznych. W kurhanie w Kosocicach, rozkopanym przed 5 laty, nie znaleziono ozdób szklanych, tylko czerepy urn.

Na wniosek kons. Dydyńskiego uchwalono wyjąć płytę nagrobkową z XV w. z mensy ołtarza w Łazanach i wmurować ją w ścianie tamtejszego kościoła. — Grono przeznacza na ten cel subwencję 30 koron.

Na wniosek kons. Stryjeńskiego przeznacza Grono na restaurację kościółka św. Wojciecha w Krośnie zapomogę w kwocie 300 koron.

Kons. Hendel zdaje sprawę ze zniszczenia tryptyku melsztyńskiego w kościele w Domasłowicach przez poprzedniego proboszcza. Grono zastanowi się nad sposobem ocalenia pozostałych części po zbadaniu ich przez konserwatora.

Kons. Odrzywolski przedstawia ołtarzyk szklany z kościoła w Bieczu. Jest to zabytek bardzo rzadki, roboty weneckiej lub flamandzkiej. Po dokładnem oznaczeniu ołtarzyka zajmie się Grono jego konserwacją.

Kons. Tomkowicz referuje sprawę przebudowy kościoła parafialnego w Czchowie. Zabytek ten gotycki straci najzupełniej swój charakter, jeżeli będzie przebudowany wedle planów p. Zajączkowskiego. Zadziwiać musi, że władze zatwierdziły te plany bez zawiadomienia konserwatora okręgu p. Hendla. Grono postanawia zwrócić się z żalaleniem do komisji Centralnej.

Na wniosek kons. Hendla postanowiło Grono przy sposobności obecnej restauracji pinakli kościoła Marjackiego w Krakowie, starać się o wykonanie gipsowych odlewów cennych rzeźb figuralnych, znajdujących się w ościeżach górnych zakończeń okien i pod gzemsem koronującym prezbiterjum tegoż kościoła.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Nie zeznawałem w sądzie jakoby jeden bezpłatny egzemplarz „Wieńca" i „Pszczółki" wysyłany był do cesarskiej biblijoteki w Petersburgu. Zeznałem natomiast pod przysięgą, że jeden bezpłatny egzemplarz „Wieńca" i „Pszczółki" wysyłany bywa do biblijoteki uniwersyteckiej w Petersburgu. Stohandel.

Ofiara burdy. Z Żywca donoszą nam, że wśród ofiar bójki Stojałowczyków z socjalistami znajduje się maszynista kolejowy Manlitz śmiertelnie poraniony. Nasz korespondent twierdzi, że Manlitz jest stojałowczykiem i został pokaleczony przez socjalistów.

Bazes contra Szczepański. Jedną z pierwszych rozpraw karnych w kadencji listopadowej sędziów przysięgłych w Krakowie, będzie rozprawa o wystąpek obrazy czci, wskutek skargi w niesionej przez Gustawa Gersona Bazesa przeciwko Ludwikowi Szczepańskiemu. Rozprawa rozpocznie się dnia 6 listopada. Strona oskarżona na dowód prawdy chce powołać 80 świadków.

Zguba. W dniu 14 b. m. zgubiono w godzinach południowych obrączkę ślubną męską złotą z napisem „Anna 25/1 1902". Łaskawy znalazca zechce takową oddać do Dyrekcji policji, gdzie właściciel zguby wyznaczył za to stosowną nagrodę. (Nie chodzi tyle o wartość obrączki, ile o pamiątkę).

Składki: Dla Wicherkowej, J. Z. z Chrzanowa 2 korony.

Dla Staruszki, p. Parczewska z Krakowa 1 kor., J. R. 2 kor., ks. kan. Spis 3 kor.

Na Jasną Górę, K. W. z prośbą o opiekę Matki Boskiej 2 kor.

Na budowę kapl. M. B. z Lourdes, Fran. Biestek 1 kor., M. Nowakowa 1 kor., p. Cecylia Statowska 5 koron.

Na pogorzelców w Rząsce, Józefa Aroni 3 kor.

Dla chorego Kręzla, p. Parczewska z Krakowa 2 koron.

Dla Rodaka, ks. kan. Spis 3 kor.

Na pogorzelców Złoczowa ks. Potoczek 3 kor.

Dla biednego ucznia, J. Z. 2 kor.

Dla chorego ucznia, J. R. 2 kor., N. N. 4 kor., N. N. 6 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 15 października: „Lulka" (Louts), krotochwila w 4 aktach P. Veber'a.

W piątek teatr zamknięty.

Sejm krajowy.

Lwów 14 października. Sejm obraduje dzisiaj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o biurach pośrednictwa pracy.

Biura pracy.

Przy § 4-tym wykazywał pos. Moysa doniosłe znaczenie dla kraju i robotników nstępu o utrzymywaniu ewidencji popytu i podaży wszelkiego rodzaju pracy.

Pos. Oleśnicki domagał się uczynienia w tym paragrafie poprawki mianowicie w tym duchu, aby biuro pracy obowiązane było interesowanemu udzielić wiadomości o stosunkach zarobkowania nietylko w kraju, ale także za granicą, tudzież, że wysyłanie robotników za granicę mogą biuro pośrednictwa pracy uskuteczniać nie za wiedzą i pozwoleniem biura krajowego, lecz w porozumieniu z pracodawcami zagranicznymi.

Pos. Mogilnicki żąda poprawki, a to z tego powodu, że biuro pozostając jedynie w rękach pracodawców nie może bezstronnie rozpatrywać sporów pomiędzy pracodawcami, a robotnikami.

Członek Wydziału krajowego Pilat oświadczył na to, że biura pośrednictwa pracy nie będą miały za zadanie rozstrzygać sporów pomiędzy pracodawcami a robotnikami, lecz jedynie pośredniczyć pomiędzy nimi co do warunków pracy.

§ 4 ty przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisję z pierwszą poprawką Oleśnickiego, w tym duchu, że biura mają udzielać wiadomości o stosunkach zarobkowych w kraju i za granicą.

§ 5 przyjęto bez zmiany.

Przy §. 6 pos. Mogilnicki wykazywał, że niesłusznem jest, ażeby koszta utrzymania biura pośrednictwa ponosiły powiaty i postawił wniosek, aby koszta założenia i utrzymania biura pośrednictwa, pokrywali interesowani pracodawcy, bez regresu do poszukujących pracy. W głosowaniu §. 6 uchwalono w brzmieniu proponowanem przez komisję, odrzucając poprawkę Mogilnickiego.

Po przyjęciu bez dyskusji §. 7 zabrał głos przy §. 8 ponownie pos. Mogilnicki i zaznaczywszy, że sprawa statutu na podstawie jakiego urzędować mają publiczne biura pośrednictwa pracy, jest bardzo ważną, wniósł, aby paragraf ten odesłała Izba napowrót do Wydziału krajowego, jako do komisji, z poleceniem, aby na najbliższej sesji przedłożył projekt osnowy tych statutów.

Marszałek oświadcza, że wniosku tego jako niedopuszczalnego nie podda pod głosowanie, poczem paragrafy 8—13 włącznie przyjęto. § 14 uchwalono po krótkiej dyskusji w brzmieniu proponowanem przez komisję wraz z dodatkowym wnioskiem Bobrzyńskiego.

Po przyjęciu § 15 przyjęto następnie całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Rezolucja do rządu.

Hr. Zdzisław Tarnowski referował proponowane przez komisję rezolucje (podane wczoraj).

Pos. Oleśnicki zaprotestował energicznie przeciw rezolucji do rządu, ponieważ zdaniem mówcy celem rezolucji jest uniemożliwienie agentur prywatnych istniejących w interesie ruskiego ludu, oraz zmonopolizowanie pośrednictwa pracy przeciw ludowi ruskiemu.

Dowodem tego ma być odmówienie koncesji Towarzystwu „Proświta". W tym samym duchu mniej więcej przemawiali pos. Mogilnicki i Huryk. Po przemówieniach Stojałowskiego i Rutowskiego za rezolucjami zabrał głos komisarz rządowy hr. Łoś. Odpowiadając na zarzuty Oleśnickiego i Mogilnickiego oświadcza on, że Namiestnictwo przy załatwieniu podań o koncesje na biura pośrednictwa pracy postępuje bezstronnie i udziela koncesji bez względu na to, czy petent jest Rusinem czy Polakiem.

W ostatnich czasach wstrzymało się namiestnictwo z udzielaniem koncesji, ze względu na to, że w Sejmie miał przyjść pod obrady projekt ustawy w tej sprawie. Następnie przyjęła Izba rezolucje, wzywające nadto rząd, aby przy wydawaniu koncesji osobom prywatnym przestrzegał ściśle granicy rzeczywistej potrzeby określonej dotyczącemi przepisami.

Sprawozdanie komisji szkolnej.

Pos. Stanisław Tarnowski referował sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich w latach 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej.

W dyskusji generalnej zabrał pierwszy głos ks. arcybiskup Teodorowicz. — Wyraził on przedewszystkiem wdzięczność referentowi za wniesione reformy na polu szkolnictwa średniego i dziękuje w szczególności za położenie nacisku na naukę religji i religijnego wychowania. Wykazuje potrzebę nauki katechizmu, dając odprawę tym, którym zdaje się, że nauka ta zbyt obciąża pamięć ucznia i absorbuje rzekomo niepotrzebnie siły ucznia. Zastanawia się dalej nad metodą uczenia katechizmu i nie przeczy, że niejeden może nie podaje go we właściwej formie i we właściwy sposób, nie wynika jednak z tego jeszcze, aby wolno było głosić twierdzenia, jakie słyszał przed tygodniem w tej Izbie: — „precz z katechizmem, precz z tą nauką, zastąpimy ją nauką ewangelji“.

Mówca z radością popiera myśl, przebijającą w referacie, aby katechizm przeważał w wychowaniu szkolnem. Nic nie ma przeciw temu twierdzeniu, że charakter ma się urabiać zapomocą nauki ewangelji, ale nie może się to stać kosztem nauki katechizmu, którą musi się stopniować i w stosunku do rozwoju uczącego się rozszerzać. Mówca wykazuje dalej błędy, istniejące od lat dziesiątek i w planie nauki i w podręcznikach religji, obowiązujących w szkołach średnich; uważa również system dzisiejszy nauczania historji za niedostateczny, gdyż za mało uwzględnia się w nim historję obecnych czasów. (Oklaski).

Oleśnicki oświadcza, że posłowie ruscy będą sprawozdania komisji obszernie omawiali.

Mówca podnosi niezwykłe przepełnienie w szkołach średnich i domaga się powiększenia liczby gimnazjów i szkół realnych z językiem wykładowym ruskim, wykazując cyfrowo, ilu uczniów Rusinów, z powodu przepełnienia w szkołach ruskich, musi uczęszczać do takich szkół z polskim językiem wykładowym. Gdyby dla tych Rusinów założone zostały w Galicji przynajmniej 4 gimnazja ruskie, nie byłoby takiego przepełnienia w szkołach średnich.

Mówca zapytuje, dlaczego Polacy nie chcą uznać praw języka ruskiego na polu szkolnictwa, przypominając, że ruscy posłowie, kiedy chodziło o upaństwowienie gimnazjum w Cieszynie, podpisali wniosek ks. Stojałowskiego w Sejmie bez zastrzeżeń.

Mówca kończy następującemi słowy: „Wołacie do nas, wyrzućcie politykę z gimnazjów, my wam odpowiadamy, wyrzućcie gimnazja z polityki“.

Przeciwko żydom.

Bardzo zajmującem było przemówienie ks. Wilczkiewicza, który poruszył doniosłą sprawę przepełnienia szkół średnich żydami, co pociąga za sobą znaczne obniżenie poziomu moralnego tych zakładów. Ks. Wilczkiewicz żądał tworzenia gimnazjów wyznaniowych, lub zakładania dla żydów osobnych oddziałów.

TELEGRAMY.

Komisje.

Lwów 15 października. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem obradowały komisje budżetowa i sanitarna.

Komisja budżetowa na wniosek pos. Rutowskiego uchwaliła rezolucję, polecającą Wydziałowi krajowemu zbadanie użytku siły wodnej dla celów przemysłowych. Na ten cel postanowiono wyznaczyć z budżetu na rok 1904 10 000 koron do dyspozycji Wydziału krajowego.

Komisja sanitarna obradowała nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie założenia w Krystynopolu zakładu dla obłąkanych nieuleczalnych. Wydział krajowy postawił w sprawozdaniu taką alternatywę: albo rozszerzenie zakładu w Kulparkowie i wybudowanie tam osobnego pawilonu dla nieuleczalnych, albo założenie nowego zakładu w Krystynopolu. We wnioskach oświadczył się Wydział krajowy jednak za założeniem zakładu w Krystynopolu.

Komisja nie zgodziła się na ten projekt, ale uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek o wybudowanie w Kulparkowie osobnego pawilonu dla nieuleczalnych.

Nadto na wniosek pos. Wodzickiego uchwalono polecić wydziałowi krajowemu, aby do roku wypracował i przedłożył Sejmowi plan budowy nowego zakładu obłąkanych w zachodniej części kraju. Na koszta sporządzonego planu wyznaczono wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 8000 kor.

Ks. Stojałowski i socjaliści.

Lwów 15 października. Wczoraj około godziny 5 popołudniu, po skończonem posiedzeniu sejmowem, oczekiwali przed gmachem wydziału krajowego tutejsi trzej przywódcy partji socjalistycznej: Wityk, Hankiewicz i Hausner, w towarzystwie czeladnika piekarskiego Śliwińskiego, na pos. ks. Stojałowskiego. Ks. Stojałowski, wyszedłszy z bramy gmachu sejmowego, skierował się ku ogrodowi Jezuickiemu. Wówczas został przez nich przytrzymany, a Śliwiński, uderzywszy ks. Stojałowskiego w twarz, zawołał: — „Masz za Żywiec!“ Śliwińskiego aresztowano.

Minister dla Czech.

Wiedeń 15 października. (Tel. wł.) Dziennik „Zeit“ donosi, iż dr Koerber rozpoczął układy z drugim wiceprezydentem Izby drem Zaczkiem, aby tenże wstąpił do gabinetu jako minister dla Czech na miejsce dra Rezeka. Klub młodoczeski jednak nie przywiązuje najmniejszej wagi do tego czy w gabinecie będzie minister dla Czech czy nie i z tego powodu dr Zaczek nie dał jeszcze prezydentowi ministrów odpowiedzi.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 15 października. (Tel. wł.). Cesarz ofiarowywał ministrowi Lukacsowi misję utworzenia gabinetu, on jej jednak nie przyjął, tłómacząc się brakiem popularności w parlamencie. Jako najodpowiedniejszego z polityków węgierskich na prezydenta gabinetu minister Lukacs wymienił Juljusza hr. Andrassy'ego.

Wiedeń 15 października (Tel. wł.). Przypuszczają powszechnie, że nominacje Lukacsa stanęły na przeszkodzie trudności programowe. Mianowicie cesarz nie zgadza się na program uchwalony już prawie ostatecznie przez stronnictwo liberalne.

Budapeszt 15 października. Municypjum komitatu Jaszkun-Szolnog urządziło wczoraj w Szolnok uroczystość Deaka, na której Juljusz Szapary wygłosił mowę i podniósł zasługi Deaka, którego działanie zmierzała do materjalnego podniesienia Węgier, a dążył do tego nie gwałtem, ale w porozumieniu z Koroną. Jego jest zasługą przywrócenie zaufania Korony do narodu, jakoteż rozwój Węgier.

Sejm śląski.

Opawa 15 października. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono jednomyślnie, celem usunięcia szkód, wyrządzonych w drogach i t. d. przez powódź, zaciągnąć pożyczkę krajową dwa miljony koron. Zarazem wezwano rząd, aby przyznał Śląskowi — prócz obiecanych zasiłków — wyższe, odpowiednio do rozmiarów klęski.

Zarząd Bośni i Hercogowiny.

Serajewo 15 października. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, iż bar. Appel naczelnik rządu i główno dowodzący wojskami Bośni i Hercogowiny z początkiem listopada podaje się do dymisji z powodu podeszłego wieku. Miejsce jego ma zająć b. minister wojny bar. Kriegshammer.

Austrja i Włochy.

Rzym 15 października. (Tel. wł.) Prasa włoska zarówno opozycyjna, jak i urzędowa, prowadzi gwałtowną kampanję przeciwko Austrji, oskarżając dyplomatów austrjackich o intrygi, skutkiem których car zaniechał podróży do Rzymu.

Królestwo włoscy w Paryżu.

Paryż 15 października. Para królewska włoska przyjechała tu wczoraj o godzinie wpół do 4 ej popołudniu powitana na dworcu przez prezydenta Loubeta i jego małżonkę. Przy wjeździe do miasta para królewska i Loubet byli przedmiotem gorących owacyj. Wznoszono okrzyki: Niech żyje Loubet, niech żyją Włochy, niech żyje republika! Wojsko, które tworzyło szpalery, witano okrzykami: Niech żyje armia! Niech żyje republika! Ulice, któremi orszak przejeżdżał, były wspaniale udekorowane i zapełnione publicznością.

Paryż 15 października. Gdy król Wiktor Emanuel wraz z królową Heleną wysiadali z wagonu, przystąpił do nich prezydent Loubet wraz z małżonką, prezydent gabinetu Combes i Delcassé. Król z prezydentem uścisnęli się serdecznie. Następnie prezydent Loubet zaprowadził pod rękę królowę, a król prezydentową do salonu, gdzie królestwu przedstawili się ministrowie. Z dworca odjechali w pierwszym powozie król z prezydentem, a w drugim królowa z panią Loubet, witani owacyjnie przez ludność; o 4 30 przybyli do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie parę królewską w westybulu powitała pani Delcassé. O godzinie 5-tej popołudniu złożyła para królewska wizytę pp. Loubetom w pałacu Elizejskim.

Paryż 15 października. Po wizycie w pałacu Elizejskim udał się król o g. 5 m. 45 do senatu i złożył karty prezydentowi senatu i Izby deputowanych.

Rosja i Japonja.

Port Artur 15 października. Według nadesłanych tu wiadomości, prasa japońska obecnie zachowuje się spokojnie.

„Nowy Kraj“ donosi, że gubernator Aleksejew obrał sobie Port Artur za rezydencję.

Wiedeń 15 października. Jak „Polit. Corresp.“ donosi: Tutejsza japońska ajencja dyplomatyczna, opierając się na ostatnich otrzymanych informacjach, nazywa wiadomość o zaostrzeniu się stosunków rosyjsko-japońskich nieuzasadnioną, albowiem ciągle jeszcze istnieje nadzieja, że między temi państwami dojdzie w końcu do pokojowego porozumienia.

Londyn 15 października. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych sądzą, że położenie na dalekim Wschodzie polepszyło się i widzą w fakcie, że rząd japoński wysłał uspakajające wiadomości do stolic europejskich dowód, że prowadzone w Tokio rokowania między Rosją a Japonją mają przebieg zadowalniający.

Paryż 15 października. „Agence Russe“ donosi, że po powrocie cara do Petersburga nastąpi utworzenie osobnego ministerstwa dla politycznych, administracyjnych i ekonomicznych spraw rosyjskich gubernij Azji Wschodniej. Mianowany będzie minister i 10 radców. Zebraniom przewodniczyć będzie sam car.

Pokojowe wieści.

Paryż 14 października. Japońskie poselstwo otrzymało następujący telegram z Tokio:

Obrady co do kwestji mandżursko-koreańskiej postępują normalnie. Nic nie wskazuje na zerwanie stosunków między Japonją a Rosją. Pogłoski szerzone w tym kierunku zagranicą pozbawione są wszelkiej podstawy.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·32 Renta majowa 100·05, Węg. renta koronowa 97·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 655·50, Akcje węg 723·50, Akcje Anglobanku 271·50 Akcje Uniobanku 521·50 Akcje Landerbanku 415·—, Akcje kolei państ. 654·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 351·—, Akcje tytoniowe 357·— Akcje Alpiny 377·50 Losy tureckie 127·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 19·90 spirytus (niezm.) 42·80, nafta niezmieniona.

Berlin 14-go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

ZA POSADĘ

magazyniera, kasyera zarządzającego, sprzedawcy 50 %. Starowiślna L. 47. u Wójcika. 2723 1 1

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się **telefon** Nr. 469 do użytku Gości, **tak w** obrębie **Krakowa** jak i do **wszystkich** głównych miast całej Austryi. 1784

Emil Borodyewicz z Denysowa wysyła 2126 2 0

Miód patokę

świeżz. deserowy. z własnej pasieki, w 5 klgr. puszkach opłaconych po 6 kor. 20 hal.; **Miód pitny** kuracyjny własnego wyrobu odznaczony medalem zasługi, w dowolnej ilości, litr po 1 koronie loco Denysów. naczynie zaliczam osobno.

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 2165 22 0

PRYWATNE OBIADY

smacznie i zdrowo przyrządzone dostać można po przystępnych cenach przy ul. Sławkowskiej 6 II p, drzwi 2, M. S. 2451 12 12

A g e n t ó w

do sprzedawania wydawnictw ozdobnych. religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w językach polskim i niem., poszukujemy **za prowizyą najwyższą i nagrodami.** Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować: Rhein. Verlags-Institut. Koeln. Badstr. 1, (Niemcy). 2531 9 10

Wyrób rękawiczek

oraz

Pralnia rękawiczek

ZAKŁAD MODNIARSKI

„WANDA“

2 30 oraz 2332

Farbiarnia piór

i fryzowanie tychże.

pod firmą

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca wszelkie wyroby, wchodzące w powyższy zakres.

Pierwsza polska **pracownia zabawek** ...kowych pod kierunkiem **Zygmunta ...nikowskiego** w Krakowie, ul. ...barska L. 7. poleca wszelkie budynki ...kowe, urządzenia pokojowe dla la... również pracownia przyjmuje wszel... roboty w zakres artystycznego ...rstwa wchodzące. 2542 7 0

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą 2611 9 0

...TONI BRONISZEWSKI ... BR. TREMBECCY

...ów, ulica Rakowicka L. 7,

...muje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących tak ...ejscu jak i na prowincyi oraz ...ca wielki wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach umiarkowanych.

Rzadka sposobność

zapewnienia sobie dochodu stałego i bardzo wysokiego

...za się osobom uczciwym i praco..., gotowym przyjąć pewne zastę... handlowe. Warunki nadzwyczaj ...stne. Gotówki nie potrzeba ani ...ności fachowych. Szczegóły bli... bezpłatnie **O. THOMA, Stuttgart.** ...burgstr. 61, (Wirtembergia). 2666

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	„	2·80

! Herbata z Brodów !

OSTRZEŻENIE!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców. 2462 8 0

PANOWIE! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, **ciepłe, lekkie a trwałe, dobrze na sobie** leżące a nie drogie, niech zamówi u

Zygmunta Chilli krawca w Krakowie Wielopole 3

obok głównej poczty, gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki jakoteż sposób brania miary

Kury rasowe

Brahmy, Minorki, Włoskie i Liliputy **do sprzedania.** — Kraków, ulica Batorego Nr. 20. 2552 6 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

PIERWSZY GALICYJSKI 2711

ZOOLOGICZNY HANDEL

KAZIMIERZA WALTERA, Kraków, Sławkowska 6.

Poleca duży wybór oswojonych i gadających **papug, angora kotów, małpek** i innych zwierząt: zaklimatyzowanych zagranicznych ozdobnych **ptaków, złotych rybek, muszli i t. d.** Przybory do chowu i pielęgnowania; wielki wybór praktycznych klatek. Żywność dla ptaków i papug itd.

Chrześcijański Handel

pod firmą

STANISŁAW HESKI

W KRAKOWIE

przy ulicy Floryańskiej L. 37, obok domu Matejki,

poleca:

Czysto lniane płótna holenderskie. rumburskie. irlandzkie na bieliznę i pościel,
Płótna na wsypy,
Szyrtyngi, Szyfony, Dymki,
Bieliznę stołową białą i kolorową,
Ręczniki odpasowane i na metry,
Chustki do nosa płócienne i batystowe, białe i kolorowe,
Barchany i piki białe,
Bieliznę gotową damską i męską,
Bieliznę Dra Jaegera, kaftaniki i kalesony trykotowe,
Pończochy i skarpetki wełniane i bawełniane,
Kołdry watowane. 2505 3 10
Wszelkie zamówienia uskutecznia się w najkrótszym czasie.

Ceny najniższe.

Browar Parowy w Trzcinicy

POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA

poleca Szan. P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach

PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.

PIWO BAWARSKIE poleca się bezkwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorow do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1872 9 12

Skład fortepianów i pianin

nowych i przegranych

Z. RABA fortepianista

2675 *ulica św. Jana l. 13.* 3 3

Miód pszczelny

czysta **patoka,** bez żadnej domieszki, z własnej pasieki, rozsyłam najtaniej w 5 kilowych naczyniach blaszanych opłatnie do każdej pocztowej stacyi á 5 kor. 50 h. Za czystość zaręczam. Adres: **P. Stelmach, Sosnów** poczta loco. 2549 5 5

Masło dworskie

kuchenne i deserowe codzień świeże 1783

w handlu kolonialnym J. F. Fischer, Kraków.

Pocztą wysyła odwrotnie.

NOWO OTWARTY

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

win i wódek

poleca swe towary po niskich cenach oraz dwa razy dziennie **świeże WĘDLINY** 2657 4 5

J. CZORNOBAJ

Kraków, ulica Długa Nr. 5.

MĘŻCZYZNA

z kaucyą 1.000 koron,

katolik, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zarazy lub od 1 grudnia lub stycznia 1904 posady portyera, magazyniera, dozorcy lub woźnego przy większej instytucyi. Obejmie sprzedaż tytoni i cygar przy większej trafice sklep filijny ze sprzedażą mniejszej ilości towarów itp. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „OBOWIĄZEK“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2670 3 3

MŁODY CZŁOWIEK

z ładnym i szybkim pismem, obznajmiony z manipulacyą biurową, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Przyjmie też pisanie do domu. Zgłoszenia do Adm. „Głosu N.“ dla H. K. 2679 3 3

Wypożyczam parową młocarnię

7-mio konną do młócenia: wymłaca i czyści 100 kóp dziennie. **Fr. Albin** Podgórze. 2697 2 3

ZARZĄD PASIEKI

TEODORA SENIKA

w Tarnopolu

wysyła 5-cio kg. puszkę deserowego kuracyjnego **miodu** (patoki) za pobraniem 5 K. 96 hal. franco. 2677 3 3

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

PANNA

znająca się dobrze na ekspedycyi w sklepie masarskim, **potrzebna zaraz** lub od 1 listopada. Wiadomość: ulica Długa 26, sklep masarski. 2702 2 4

Drzewka i krzewy owocowe

po cenach przystępnych sprzedaje

Spółka Sadowniczo-ogrodnicza

W TARNOWIE.

Szanownym odbiorcom **udziela porad fachowych** co do wyboru odpowiednich rodzaji i odmian drzew ze względu na klimat i jakość gleby. 2705 2 3

Pokój frontowy

umeblowany lub bez mebli na I piętrze do wynajęcia zaraz, **ewentualnie pokój dla Pań przy rodzinie.** — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ pod literami „A. M.“. 2704 2 6

Miód patoka

ze świeżego zbioru tegorocznego, **prawdziwy** podolski, wysyła bez przerwy cały rok **Kółko roln. w Buczaczu, w 5** kilowych puszkach za pobraniem pocztowem, po cenie 6 kor. opłatnie do każdej stacyi. 2576 5 8

Rutynowana nauczycielka
muzyki

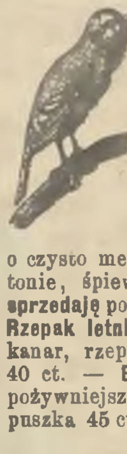
nezennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2192 8 0

W nadzwyczaj przykrem położeniu

pozostający rodak, który dłuższy czas pozostawał za granicą a obecnie celem kuracyi powrócił do kraju, z powodu wyczerpania wszelkich funduszów prosi ziomków o jakiekolwiek wsparcie, będąc bowiem jeszcze chorym, na najniezbędniejsze potrzeby zapracować nie jest w stanie. 2376 12 0

Łaskawe datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“ **dla Rodaka.**



Prawdziwe
HARCEŃSKIE

Kanarki

Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery“** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 4. 6, 8 i 10 złr za sztukę. Rzepak letni** kilo 40 ct. — **Mieszanka:** kanar, rzepak i owies łuszczony kilo 40 ct. — **Biszkopt jajowy** tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków puszka 45 ct. — **Mrówcze jajka** suszone litr 60 centów.

Wysyła na prowincyę odwrotnie **za zaliczką** z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia **wymiana,** lub zwrot pieniędzy.

Jan Szufa w Krakowie

ul. Florjańska Nr. 38,

I-sze piętro, oficyny.

Z powodu braku utrzymania

oddam pięcioletniego **ładnego chłopczyka za swoje.**

Adres: Lancka przy ul. Poselskiej 20 Kraków. 2202 4 0

Złożony 10-letnią chorobą

Jak więzień przykuty do łoża, mający chorą żonę i 3 dzieci, błaga litościwe Serca o łaskawe wsparcie. — **Łaskawe** datki, które nieomylnie Pan Jezus stokrotnie zapłaci, przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“ dla „Złożonego 10-letnią chorobą. 2253 0 0

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka L. 14 i 16,

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. 2527 6 10

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.